
RÓŻA THUN - CZERWONA RÓŻA

Autor: Aleksander Szumanski
07.01.2018.

RÓŻA MARIA THUN - CZERWONA RÓŻA

Róża Thun z domu Woźniakowska, właśc. Róża Maria Barbara Gräfin von Thun und Hohenstein ur. 13 kwietnia 1954 w Krakowie – polska działaczka organizacji pozarządowych, publicystka; była dyrektorem Przedstawicielstwa Komisji Europejskiej w Polsce, posłanka do Parlamentu Europejskiego VII i VIII kadencji.

W 1979 ukończyła filologię angielską na Uniwersytecie Jagiellońskim. Jej praca magisterska poświęcona była dramatom Oscara Wilde’a.

OKRES PRL

W drugiej połowie lat 70. działała w opozycji demokratycznej w Krakowie. Była związana z dominikańskim duszpasterstwem akademickim Beczka, z którego wywodziła się część późniejszego środowiska Studenckiego Komitetu Solidarności. W okresie 1978–1979 pełniła funkcję rzecznika SKS, współpracowała też z Komitetem Obrony Robotników. Wraz z m.in. Józefem Baranem i Bogusławem Sonikiem należała do sygnatariuszy listu do Amnesty International, opisującego represje wobec niezależnych grup studenckich w PRL. W okresie pierwszej pielgrzymki Jana Pawła II do Polski w czerwcu 1979 współorganizowała niezależne biuro prasowe, w którym m.in. informowała dziennikarzy zachodnich o celach i działalności opozycji demokratycznej oraz o sytuacji Kościoła w Polsce. Zajmowała się organizacją tzw. Uniwersytetu Latającego oraz spotkań dyskusyjnych działaczy opozycyjnych, kolportowała wydawnictwa niezależne.

POBYT ZA GRANICĄ

W latach 1981–1991 przebywała za granicą, głównie w Niemczech, a w okresie 1989–1991 w Nepalu. Była uczestnikiem konferencji we Francji i w Niemczech, poświęconych sytuacji w Polsce i wyjaśniających tło polityczno-społeczne po ogłoszeniu stanu wojennego. Przekazywała m.in. zachodnim mediom informacje o sytuacji politycznej w Polsce, pomagała przebywającym na Zachodzie działaczom „Solidarności”. Współorganizowała i uczestniczyła w transportach humanitarnych do kraju, a także pomagała przy organizacji stoisk wydawnictw drugiego obiegu na Międzynarodowych Targach Książki we Frankfurcie. Z upoważnienia krakowskiego oddziału NSZZ „Solidarność” uczestniczyła w pierwszym (po 13 grudnia 1981) spotkaniu działaczy związku w Brukseli. Zawodowo pracowała jako tłumacz, była autorką recenzji książek dla Herder Verlag.

III RP

Od 1992 do 2005 pełniła funkcję dyrektora generalnego, a następnie prezesa zarządu Polskiej Fundacji im. Roberta Schumana. W tym czasie była współorganizatorką sieci proeuropejskich organizacji pozarządowych. Pomysłodawczyni konferencji, spotkań naukowych i publicznych (np. tzw. "Parada Schumana"), imprez masowych, szkoleń i debat organizowanych przez tę fundację. Jest autorką tekstów publicystycznych i wystąpień konferencyjnych w Polsce, Francji, Niemczech i innych krajach europejskich, dotyczących przeważnie tematyki integracji europejskiej, drukowanych w pracach zbiorowych i periodykach.

W latach 1998–2000 sprawowała mandat radnej Gminy Warszawa-Centrum. Wchodziła w skład Narodowej Rady Integracji Europejskiej istniejącej przy Prezesie Rady Ministrów, Grupy Refleksyjnej dla Przyszłości Unii Europejskiej przy Prezydencie RP. Organizowała Forum Św. Wojciecha oraz zjazd „Dokąd idziesz Europo?” (w 2002 w Gnieźnie). W latach 2002–2003 należała do grupy ekspertów przy przedstawicielu Rady Ministrów do Konwentu Europejskiego, minister Danucie Hübner.

W okresie przedreferendalnym w 2003 była inicjatorką i współorganizatorką licznych spotkań publicznych. Wspierała powstawanie szkolnych klubów europejskich oraz szkół noszących imię Roberta Schumana, a także organizowała Inicjatywę Obywatelskiej „TAK w Referendum”.

Należy do Klubu Inteligencji Katolickiej (KIK) w Warszawie, wchodząc (2003–2004) w skład zarządu tej organizacji. Działa w Stowarzyszeniu Francja-Polska dla Europy, Stowarzyszeniu Przyjaciół Muzeum Emeryka Czapskiego w Krakowie oraz stowarzyszeniu Szkoła Liderów. W latach 90. związana z Unią Demokratyczną i następnie z Unią Wolności (była członkiem rady krajowej tej partii).

W 2005 objęła stanowisko dyrektora Przedstawicielstwa Komisji Europejskiej w Polsce. 7 czerwca 2009 została wybrana na posłankę do Parlamentu Europejskiego z listy Platformy Obywatelskiej w okręgu obejmującym województwa małopolskie i świętokrzyskie. 17 lipca tego samego roku wstąpiła do PO. Po rozwiązaniu przez władze krajowe PO małopolskich struktur była komisarzem krakowskiej PO. Pełniła tę funkcję do marca 2010, gdy nowym przewodniczącym został Łukasz Gibała. W maju tego samego roku bez powodzenia ubiegała się o stanowisko przewodniczącej regionu. W 2014 z powodzeniem ubiegała się o reelekcję w wyborach europejskich, uzyskując mandat deputowanej do PE VIII kadencji. Objęła funkcję przewodniczącej grupy roboczej ds. jednolitego rynku cyfrowego. W Parlamencie Europejskim weszła w skład Komisji Rynku Wewnętrznego i Obrony Konsumentów. Dołączyła również do Spinelli Group, inicjatywy działającej na rzecz federalizacji Unii Europejskiej..

ODZNACZENIA

- Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski – 2003
- Chevalier Legii Honorowej – Francja, 2015, dekoracja 2016
- Order Narodowy Zasługi – Francja, 2004
- Ufficiale Orderu Zasługi Republiki Włoskiej – Włochy, 2005

WYRÓŻNIENIA

Wyróżniona Medalem Europejskim (przyznawanym przez Business Center Club i Urząd Komitetu Integracji Europejskiej), Nagrodą Europejską Fundacji Schumana, Nagrodą „Elle” oraz Nagrodą „Zwierciadła”. W 2008 otrzymała Laur Umiejętności i Kompetencji przyznawany przez Regionalną Izbę Gospodarczą w Katowicach. W 2011 i w 2013 zdobyła nagrodę MEP Awards dla najbardziej pracowitych posłów Parlamentu Europejskiego w kategorii rynek wewnętrzny i ochrona konsumentów, a w 2014 w kategorii polityka internetowa. W 2014 otrzymała nagrodę „Polonicus”.

ŻYCIE PRYWATNE

Prawnuczka ekonomisty Jana Gwalberta Pawlikowskiego. Córka hrabianki Marii Karoliny z domu Plater-Zyberk herbu Plater, pochodzącej z majątku Vabole na terenie Inflant polskich, oraz profesora Jacka Woźniakowskiego, inicjatora wydawnictwa „Znak” i prezydenta Krakowa. Od 1981 żona Franza Grafa von Thun und Hohenstein (ur. 1948). Matka trzech córek i syna. Siostra Henryka Woźniakowskiego.

Uwagi

Na stronach internetowych Instytutu Pamięci Narodowej i Parlamentu Europejskiego tożsamość Róży Thun została podana wraz z trzema imionami jako Róża Maria Barbara Gräfin von Thun und Hohenstein

Powyższy biogram pochodzi z polskiej Wikipedii

DZIAŁALNOŚĆ BIEŻĄCA RÓŻY THUN. LISTA WSTYDU POLAKÓW. ZDRAJCY.

Na liście wstydu jest aż sześciu europosłów PO, którzy głosowali „za” rezolucją przeciwko Polsce. Pierwszym antypolskim bohaterem jest: Michał Boni - TW "ZNAK", następnie Danuta Huebner, Danuta Jazłowiecka, Barbara Kudrycka, Julia Pitera i Róża Maria Barbara Gräfin von Thun und Hohenstein - żona Niemca.

Na marginesie aktów drastycznej nielojalności i zdrady interesów polskich przez pochodzących z Polski niektórych europosłów, komisarzy, urzędników, czy „króla administracji” Rady Europejskiej (niedawne „popisy” Róży Thun w niemieckiej telewizji, o czym opisał R. Makowski) – trzeba wyjaśnić powody zuchwałej bezkarności tych, formalnie tylko – Polaków. Trzeba więc wiedzieć, iż unijne traktaty przenoszą lojalność europosłów w Parlamencie Europejskim, urzędników i komisarzy w Komisji Europejskiej i innych osób wykonujących funkcje w Unii, z państwa narodowego, z którego pochodzą, na struktury UE, unijne interesy i punkt widzenia. Urzędnicy, europosłowie, komisarze itp. działający w ramach Unii za to traktatowe, obowiązkowe przekierowanie lojalności są dobrze opłacani, ale i silnie chronieni unijnymi immunitetami. Nie poddają się mu oczywiście urzędnicy z najsilniejszych państw (szczególnie Niemcy i Francuzi), gdyż to oni dyktują w unijnej organizacji warunki. Nie poddają się temu przekierowaniu także urzędnicy i europosłowie z

niektórych innych państw. Nie poddają się tej mentalnej, unijnej zwierzchności także przedstawiciele Polski w Unii wybrani z list Prawa i Sprawiedliwości.

Obrzydliwie drastyczne przypadki zdrady narodowych interesów państw członkowskich, z których ci urzędnicy i europosłowie pochodzą, na rzecz interesów unijnych, pozostają wg traktatów bezkarne. Bo taka jest logika przekierowanej lojalności, ma chronić interesy Unii. Przeciwnie, zdrajcy z chorobą przekierowanej lojalności są przez Unię chronieni, uprzywilejowywani i nagradzani. Każdy bowiem akt zdrady swej narodowej Ojczyzny, jest z punktu widzenia interesów unijnych oceniany jako bardzo korzystny, bo „prospółnotowy”. Każdy odruch zdrady własnego kraju w unijnej organizacji jest bowiem zgodny z istotą, celem i kierunkiem ewolucji samej Unii Europejskiej. Każdy akt zdrady przybliży bowiem do zrealizowania unijnej, totalitarnej utopii; do zrealizowania antydemokratycznego celu Unii, jakim jest likwidacja i ośmieszenie idei państw narodowych i utworzenie w to miejsce jednego, zunifikowanego obszaru kierowanego – w dzisiejszym planie – przez Niemcy.

Udział w zdradzie polskich interesów przez osoby funkcjonujące w organizacji unijnej, a pochodzące z Polski – jest niestety bezkarny także z punktu widzenia polskiego prawa.

Traktatem o akcesji z 2003 roku zgodziliśmy się – in spe i in blanco – na wszelkie, najbardziej nawet skrajne, przekierowanie lojalności polskich urzędników i europosłów do totalitarnego, unijnego, politycznego projektu. Strategicznym zaś celem tego projektu jest pełne podporządkowanie interesów państw członkowskich, ich interesów narodowych – interesom współczesnej Rzeszy. Przy nadrzędności celów i prawa unijnego, polski kodeks karny po podpisaniu Traktatu o akcesji jest raczej bezradny. Takich aktów zdrady przeciwko Polsce dokonywanych na poziomie unijnym – pojęciem zdrady państwa, w Polsce objąć już nie można.

Dziś, zdrajcy polskich interesów głosujący, wypowiadający się i działający zagranicą przeciwko Polsce, z tej logiki działania Unii korzystają. Zgodnie z podpisanym przez Polskę Traktatem akcesyjnym logicznie uważają, że skoro Polska Traktat podpisała, to na nadrzędność unijnych interesów i lojalności na własnymi – wyraziła zgodę.

W efekcie więc zdrada interesów polskich w Unii nie jest już objęta polskim prawem karnym. To dlatego po akcesji Polski do Unii Europejskiej, i po wyrażeniu akcesją zgody na nadrzędność interesów wspólnotowych nad narodowymi, po wprowadzeniu podwójnego obywatelstwa i zobowiązaniu się Traktatem do przestrzegania ww. „unijnych wartości”, zdrajcy z Polski mogą bezczelnie mówić nam w twarz, że „Unia jest ich domem, a po podpisaniu Traktatu o akcesji Polska i Polacy muszą ten fakt respektować”. Traktaty unijne „uniewinniają” więc od przestępstwa zdrady własnej Ojczyzny.

Jak długo jesteśmy członkami UE działającej wedle patologii przekierowanej lojalności, możemy jedynie i musimy z ciężkim sercem i wściekłością przyglądać się bezkarnym popisom polskiej targowicy, niegodnej miana Polaka.

ANTYPOLSKOŚĆ BEZ GRANIC RÓŻY THUN.
POLSKA NA GRANICY WYTRZYMAŁOŚCI.
JEDNA KOBIETA WALCZY O SWÓJ KRAJ.

„Warszawa. Jesień 2017. Polska odwraca się coraz bardziej od Europy zachodniej. Tak w każdym razie europosłanka Platformy Obywatelskiej Róża Thun opisuje drogę, która obrał kraj dwa lata temu pod impulsem rządu PiS i którą wciąż podąża” – od tych nieco melodramatycznych słów rozpoczyna się reportaż francusko-niemieckiej telewizji „ARTE” o Polsce pod równie melodramatycznym tytułem „Polska na granicy wytrzymałości. Jedna kobieta walczy o swój kraj”.

Tą kobietą jest Róża Thun, która na początku reportażu siedzi z poważną, wręcz „udręczoną” miną w warszawskim tramwaju.

Co miesiąc PiS organizuje marsze, podczas których tłumy idą za człowiekiem, wmawiającym im, że Polska jest otoczona przez wrogów. To Jarosław Kaczyński. Prezes PiS znów chce izolować kraj– rozbrzmiewa w tle głos narratora. Tramwaj mija marsz z okazji miesięcznicy Smoleńskiej, a Róża Thun tłumaczy widzom, że „walczyliśmy przez dziesiątki lat o demokrację w tym kraju”.

A teraz oni (PiS-red.) chcą wszystko zniszczyć. Jeśli tak dalej będzie Polska stanie się niedługo dyktaturą. Nie pozwolimy im na to– mówi europosłanka PO. Następnie „ARTE” pokazuje ją stojącą na Krakowskim Przedmieściu ze smutną miną i białą różą w ręku.

Ci, którzy podążają za Kaczyńskim, wierzą w to, co on mówi, m.in. w to, że Polska jest zagrożona przez Niemcy, imigrantów i UE, i że tylko on i jego partia są w stanie uratować Polskę– wyjaśnia narrator. Jak zaznacza „Polska jest tymczasem krajem podzielonym, a za pochodem z okazji miesięcznicy Smoleńskiej odbywa się kontrmanifestacja”.

Ci demonstranci widzą w Kaczyński demagoga, który chce ustanowić w Polsce państwo policyjne. Ci

ludzie są regularnie aresztowani i prześladowani, nawet jeśli ich demonstracja została wcześniej zgłoszona władzom&mdashtwierdzi „ARTE”. Ale na szczęście jest Róża Thun, która „od kilku lat reprezentuje Polskę w Parlamencie Europejskim”. Ona walczy z przemocą policji i autorytaryzmem państwa, które wielu przypominają epokę komunizmu. Obecnie europosłanka PO jest potrzebna niemal wszędzie —przekonuje francusko-niemiecka telewizja.

A następnie przedstawia wzruszającą historię licealistów z Ostrowca w województwie Świętokrzyskim, którzy nie mogą już korzystać z miejscowej świetlicy, bo zaprosili do liceum dzielną panią Różę. Tego ultrakonserwatywna władza PiS nie mogła tolerować. Róża Thun mimo tego ich odwiedzi&mdashpodkreśla „ARTE”. Zdaniem europosłanki PO licealiści „podjęli ogromne ryzyko zapraszając kogoś z opozycji”. PiS tego nienawidzi. Nie chce też, by zachodnie media mówiły o tym kraju —przekonuje. Na spotkaniu licealiści (jest ich dosłownie pięciu) skarżą się, że „są zastraszani przez policję, a szkoła grozi karami dyscyplinarnymi”, bo dyrektor nie życzy sobie tego typu demonstracji politycznych i zapraszania europosłanek do szkoły. Europosłanka PO obiecuje licealistom, że im pomoże i apeluje do nich, by „nie dali sobie niczego zabronić”.

W demokracji mamy prawo informować się o polityce, ale może nie jesteśmy już w demokracji&mdashpyta Thun. Jej zdaniem to „typowe działanie dyktatury, która chce, by ludność była nieinformowana i niedouczone”.

Mam nadzieję, że tym młodym ludziom nic się nie stanie —dodaje. Następnie „ARTE” pokazuje naszą niestrudzoną europosłankę podczas walki o właściwą treść podręczników szkolnych, czyli o „wartości, których bronił ks. Tischner, jak tolerancja i wolność”. A tego brak w pisowskich podręcznikach, gdzie pisze się, „iż imigracja może być dobra ale także prowadzić do problemów w przyszłości”.

Róża Thun robi co może by szerzyć optymizm i stworzyć poczucie wspólnoty. Doceniać innych takimi jacy są daje siłę. W dzisiejszej Polsce jednak trudno o optymizm — komentuje narrator, pokazując europosłankę PO podczas spotkania z nauczycielami w Łopusznej, którzy skarżą się, że PiS odrzuca obcych i nie chce ich zrozumieć, a takie rzeczy to „prerażającą lekturą, szczególnie dla dzieci”.

Zdaniem „ARTE” Polska potrzebowałaby kogoś takiego jak ks. Tischner, który zapobiegłby zamknięciu się Polaków w sobie. Zamiast tego „sieje się nienawiść, szczególnie w telewizji publicznej”.

Kraj nie patrzy już w przyszłość tylko w przeszłość. W telewizji publicznej pokazuje się spoty przypominające Niemcom ich zbrodnie, w ramach walki o reparacje wojenne. Otwierając stare rany PiS nawołuje do tego, by ponownie bać się Niemiec —dowiadujemy się z reportażu. Zdaniem Róży Thun nie o reparaacje tu jednak chodzi.

Jestem przekonana, że ostatecznym celem PiS-u jest wyprowadzenie Polski z UE. Ponieważ Polacy są jednak pro-unijni, rząd podkreśla strach przed Niemcami. Chodzi o to, by przekonać Polaków, że Unia jest sterowana przez Niemcy a więc groźna —zaznacza europosłanka PO. Nie zabrakło oczywiście wzmianki o marszu Niepodległości 11 listopada, na którym manifestanci oprócz Boga i Ojczyzny mieli domagać się właśnie wyjścia Polski z UE.

Organizatorzy marszu — jak twierdzi ARTE — regularnie wysyłają naszej bohaterce Róży Thun „pogróżki”.

Następnie „ARTE” pokazuje europosłankę w jej domu wraz z mężem Franzem von Thun und Hohenstein, Niemcem, którego nazwisko przyjęła.

Często jest z tego powodu atakowana. Ani jedno ani drugie nie chce o tym rozmawiać —zaznacza francusko-niemiecka telewizja. Mąż pani Róży twierdzi jednak, że „bardzo go to wszystko niepokoi”.

Najbardziej martwi mnie to, że oni zamieniają nienawiść do mnie w nienawiść do całych Niemiec&mdashmówi europosłanka PO. Zdaniem jej męża nienawiść ta dzieli kraj i nie pozwala na „znalezienie kompromisów”.

To jest bardzo niszczące&mdashpodkreśla Franz von Thun und Hohenstein. Róża zamierza jednak dalej walczyć, nawet za cenę obelg. Ponieważ mam takie długie niemieckie nazwisko jestem łatwym celem. To super się nadaje do ataków&mdashmówi europosłanka PO. Według „ARTE” nie tylko Róża Thun przeciwstawia się wizji Brukseli jako siły okupującej Polskę ale także wielu innych Polaków, którzy „tak jak ona walczyli o wyzwolenie Polski spod jarzma komunizmu”. I nie chcą, by Polska oddaliła się od Zachodu. To dla których przynależność do UE „nabrała ostatnio nowego znaczenia”.

Jedna z tych Polek mówi w reportażu, że „po raz pierwszy czuje, iż Unia Europejska może gwarantować nasze bezpieczeństwo”.

Cieszymy się, że jest tyle państw wokół nas, które nas wspierają, że tworzymy tą wspólnotę, że jesteśmy

razem‐znaczają kobieta. Do słowa dochodzi także Viviane Reding, była komisarz UE, która „śledzi z bliska polityczne zmiany w Polsce”;
Sytuacja w Polsce się pogarsza‐mówi Reding, a Róża Thun deklaruje, że najgorsze byłoby gdyby tacy ludzie jak była wiceszefowa KE „straciłoby zainteresowanie Polską”;.

Polska jest częścią naszej europejskiej rodziny, jesteśmy bardzo nieszczęśliwi i zaniepokojeni. Ten kraj podąża bardzo szybko w bardzo złym kierunku ‐dodaje Reding. Według „ARTE”; Róża Thun desperacko usiłuje zwrócić uwagę na sytuację w Polsce, która coraz częściej robi co jej się podoba, czego Bruksela oczywiście tolerować nie może.

Gra nie toczy się tylko o Polskę, ale o całą Europę. Polska chce zniszczyć Europę.

Świadomie‐utrzymuje Reding. Zdaniem „ARTE”; polski rząd łamie prawo unijne, m.in. wycinając drzewa w Puszczy Białowieskiej, a kościół katolicki przeszedł w całości na linię PiS. Księża w swoich kazaniach mówią o Dobrej Zmianie. Tymczasem władza coraz częściej zakazuje manifestacji opozycji i ogranicza demokrację.

Drzewa w Białowieży odrosną, ale jest coś gorszego: zabrania się nam demonstrować. A demokracja nie odrośnie jak te drzewa. Tym bardziej musimy o nią dbać

‐przekonuje Róża Thun, pod koniec reportażu znów w tramwaju.

Według „ARTE”; opozycja w Polsce nie daje się zastraszyć przez policję, choć większość ludzi, którzy przybyli na spotkanie z europosłanką PO w Kielcach nie wie jak sprzeciwić się autorytarnemu reżimowi. Mimo iż są to ludzie starsi z doświadczeniem komunizmu. A Thun nie potrafi „dać im nadziei”;.

Jak reagować na kampanię, jak tą Gazety Polskiej, której celem jest zrobienie ze mnie niemieckiej nazistki? Załamujemy się pod kłamstwami i personalnymi atakami. Przecież nie można odpowiadać na populizm populizmem, prawda? Wtedy nasze społeczeństwo się całkowicie rozpadnie ‐mówi Thun.

"ONI CHCĄ WSZYSTKO ZNISZCZYĆ"

RÓŻA THUN Z MĘŻEM NIEMCEM W WALCE O SWÓJ KRAJ.

30-minutowy dokument zatytułowany „Re: Polen vor der Zerreißprobe - Eine Frau kämpft um ihr Land“; opowiada o Polsce pod rządami Prawa i Sprawiedliwości. Nasz kraj został ukazany jako państwo, gdzie brutalnie tłumi się antyrządowe manifestacje, a władza skupiona w rękach Jarosława Kaczyńskiego ogranicza swobody obywatelskie.

Swoistą przewodniczką po coraz bardziej antydemokratycznej Polsce jest Róża Thun, posłanka do Parlamentu Europejskiego z ramienia Platformy Obywatelskiej.

"Róża Thun często walczyła o swój kraj"

Warto zwrócić uwagę na zapowiedź filmu, która pojawiła się na stronie stacji Arte w języku niemieckim.

Opis brzmi: "Róża Thun często walczyła o swój kraj. Jako była rzeczniczka Solidarności była istotną współuczestniczką przełomu 1989 roku. W 2017 roku znowu musiała wyjść na ulicę, ponieważ nigdy nie straciła marzeń, a kurs rządów PiS znowu prowadzi do systemu autokratycznego".

Skandaliczny film niemieckiej tv publicznej NDR w którym Róża von Thun przedstawia Polskę w najgorszym świetle. To jest zdrada.

BOHATERKA CZERWONA RÓŻA Z BIAŁĄ RÓŻĄ

Róża Thun z białą różą w dłoniach oprowadza widzów po Warszawie. Przebitki ukazują antyrządowe protesty związane z reformą sądownictwa, a także "kontrmiesięcznice smoleńskie". ‐ O demokrację walczyliśmy przez dekady. A teraz oni chcą ją zniszczyć? To zmierza w kierunku dyktatury, ale my na to nie pozwolimy ‐ wskazuje polityk PO.

W reportażu zwrócono też uwagę na kwestie, którymi rząd rzekomo "straszy" Polaków, aby nie stracić poparcia. Mają to być m. in. nieustające zagrożenie ze strony Niemiec oraz fala nielegalnej imigracji.

OFICJALNA PROPAGANDA?

Należy zauważyć, że kanał Arte jest finansowany przez niemiecki rząd. W swoich założeniach stacja ma promować kulturę tradycyjną, sztukę, wartościowe reportaże oraz kulturę niezależną.

<https://wpolityce.pl/polityka/374683-szczyt-propagandy-jedna-kobieta-walczy-o-swoj-kraj-thun-jako-wojowniczk-a-o-demokracje-w-tv-arte-najgorsze-byloby-gdyby-zachod-stracil-zainteresowanie-polska>

wideo

NIEDALEKO SPADA JABŁKO OD JABŁONI?

Okazuje się, iż nie zawsze przysłowia są mądrością narodów.

Ojciec Róży Thun Jacek Woźniakowski (ur. 23 kwietnia 1920 w Biórkowie, zm. 29 listopada 2012 w Warszawie) – polski historyk sztuki, pisarz, eseista, publicysta, dziennikarz, edytor, wydawca, tłumacz literatury pięknej, prezydent Krakowa w latach 1990–1991, profesor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego był osobą wielce zasłużoną dla swojej Ojczyzny Polski. Pozostała o nim chwalebna pamięć.

Prawnuk Henryka Rodakowskiego, wnuk Jana Gwalberta Pawlikowskiego, przyrodni brat prof. filozofii Karola Tarnowskiego, ojciec m.in. Henryka Woźniakowskiego (zastępcy rzecznika prasowego rządu Tadeusza Mazowieckiego, prezesa wydawnictwa „Znak” w Krakowie), oraz Róży Thun (posłanki do Parlamentu Europejskiego).

Tablica na elewacji kamienicy przy ul. Pijarskiej 5 w Krakowie, upamiętnia zamieszkiwanie owej kamienicy przez Jacka Woźniakowskiego w latach 1950 - 1958 oraz 1981 - 2006

Uczeń szkoły francuskiej w szwajcarskim Fryburgu oraz Gimnazjum Sanatoryjnego Męskiego Dra Jana Wieczorkowskiego w Rabce. Maturę uzyskał w 1938 roku. Redaktor szkolnego czasopisma „Szczebioty” (1935–1938), m.in. wspólnie z późniejszym pisarzem i reporterem Lucjanem Konem-Wolanowskim. Ukończył następnie Szkołę Podchorążych Rezerwy Kawalerii w Grudziądzu i odbył praktykę wojskową w 8. Pułku Ułanów (1938–1939). Studiował filologię polską i filozofię na Uniwersytecie Jagiellońskim, pracę magisterską obronił w 1951 roku.

W czasie kampanii wrześniowej został ciężko ranny. Był konspiratorem w „Tarczy”, później adiutantem komendanta mieleckiego obwodu AK. Po zakończeniu II Wojny Światowej został dziennikarzem. Od 1948 roku pracował w Tygodniku Powszechnym. Nekrolog Jacka Woźniakowskiego (1920–2012) znajduje się przy wejściu do kościoła św. Marcina przy ul. Piwnej w Warszawie. Przewodniczący Rady Fundatorów Międzynarodowego Centrum Kultury w Krakowie (od 1991). Członek Akademii Europejskiej w Krakowie. Współzałożyciel Fundacji Judaica.

Zmarł w Warszawie w wieku 92 lat. Pochowany 8 grudnia 2012 roku na Cmentarzu Leśnym w Laskach. Otrzymał Nagrodę Polskiego PEN Clubu im. Mieczysława B. Lepeckiego (1974) za „Zapiski kanadyjskie”, Nagrodę Polskiego PEN Clubu im. Mieczysława Pruszyńskiego, Złoty Krzyż Zasługi (1974), Nagrodę Fundacji Alfreda Jurzykowskiego w Nowym Jorku (1976), Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski (1990), Krzyż Komandorski Legii Honorowej (1995).

5 października 2005 roku, podczas uroczystości w krakowskim magistracie został uhonorowany przez ministra kultury Waldemara Dąbrowskiego Złotym Medalem „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”. Doktor honoris causa Katholieke Universiteit w Leuven (Belgia). Za książkę „Ze wspomnień szczęściarza” otrzymał w grudniu 2008 roku Nagrodę Krakowska Książka Miesiąca.

Postanowieniem z 24 października 2006 roku został przez prezydenta Lecha Kaczyńskiego za wybitne zasługi dla rozwoju polskiej demokracji, za działalność na rzecz dialogu i dobra wspólnego odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski.

HENRYK WOŹNIAKOWSKI

Syn Jacka Woźniakowskiego, brat Róży Thun. zastępcy rzecznika prasowego rządu Tadeusza Mazowieckiego, obecny prezes wydawnictwa „Znak” w Krakowie, wydawcy m.in. polakożerczej, grafomańskiej książki Jana Tomasza Grossa „Strach”

„Strach” budzi demony antypolskości i antysemityzmu - napisał metropolita krakowski kard. Stanisław Dziwisz.

W nocie od wydawcy Henryk Woźniakowski pisze:

“(…) za Janem T. Grossem szła już sława autora książki o zbrodni w Jedwabnem, która wzbudziła tak wiele polemik, a zarazem wypełniła jedną z białych - chociaż w istocie swej czarnych - plam w polskiej świadomości historycznej. W obecnym tomie Gross stawia kolejny krok i pyta, jak możliwy był w Polsce antysemityzm po Zagładzie?(…)”

W swej nocie wydawcy Henryk Woźniakowski nie tylko potwierdza „Kłamstwo jedwabieńskie”, ale dodatkowo odpowiada Grossowi na powyższe pytanie:

"(...) Podczas okupacji niemieckiej miały miejsca zbrodnie na Żydach dokonywane przez Polaków, zaś bohaterowie chroniący Żydów, nieraz już po wojnie spotykali się ze społecznym ostracyzmem i ukrywali swoje czyny (...)"

ADAM MICHNIK PRZYJACIEL JANA T. GROSSA.

W czasie promocji książki Jana Tomasz Grossa "Strach" Adam Michnik powiedział o Kościele i Polakach:

"Polacy są jak Kościół rzymskokatolicki uczący obłudy, kłamstwa, hipokryzji i konformizmu"

<https://www.youtube.com/watch?v=QISsg7QkjrY&t=3s>

Opracował Aleksander Szumański "Głos" Toronto

Dokumenty, źródła, cytaty:

- prof. Krystyna Pawłowicz

<https://wpolityce.pl/polityka/374683-szczyt-propagandy-jedna-kobieta-walczy-o-swoj-kraj-thun-jako-wojowniczk-a-o-demokracje-w-tv-arte-najgorsze-byloby-gdyby-zachod-stracil-zainteresowanie-polska-video>